Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 186 — Kraków, wtorek 18 sierpnia 1931 — Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.[illegible]

Poprawki historyczne

ZAWADZKI

W półurzędowych życiorysach świeżo mianowanego trzeciego wiceministra skarbu p. Zawadzkiego uderza przemilczenie najważniejszej daty biograficznej, dotyczącej szczytowego momentu żywota tego męża. Luka ta, oznaczająca punkt kłopotliwy sanacji, wypływa z rachuby na przysłowiową krótką pamięć społeczeństwa polskiego. Toteż godzi się tę lukę uzupełnić.

Otóż w czasie okupacji był p. Zawadzki członkiem Rady stanu Królestwa Polskiego. Zajmował on tam stanowisko skrajnie prusofilskie, jeszcze skrajniejsze aniżeli ówczesna orjentacja p. Władysława Studnickiego.

JĘDRZEJEWICZ

U niedokończonych studentów częstokroć obserwować można głęboką i psychologicznie u nich zrozumiałą niechęć do uniwersytetów.

P. major Janusz Jędrzejewicz ukończył studja uniwersyteckie zupełnie taksamo, jak p. major Pieracki, to znaczy: bez egzaminów i bez jakiejkolwiek pracy naukowej.

Ruchliwy z natury, p. Jędrzejewicz, zanim został posłem BB, zajmował się głównie kursami dla analfabetów, które prowadził wcale skrzętnie.

Założył on organizację półjawną pod nazwą „Zrąb", w której skupił sanacyjne elementy wśród nauczycielstwa szkół ludowych i średnich. Następnie wciągnął do tego „Zrębu" także sanacyjne jednostki z pośród profesorów uniwersytetów i w ten sposób udało mu się założyć pepinjery czwartej brygady wśród profesorów uniwersytetów w Warszawie, Wilnie, Lwowie i Poznaniu.

Dokonawszy tego dzieła organizacyjnego, wystąpił p. Jędrzejewicz w bieżącym roku z inicjatywą zniesienia autonomji uniwersytetów i poddania stowarzyszeń młodzieży akademickiej pod władzę specjalnie w tym celu na uniwersytetach zainstalowanego dozoru policyjnego. W tym celu zainicjował p. Jędrzejewicz i zapomocą „Zrębu" konspiracyjnie doprowadził do skutku marcowy zjazd warszawski profesorów, który wedle jego planu miał się wypowiedzieć za odebraniem uniwersytetom autonomji. Nieboszczyk minister Czerwiński zawiadamiał wówczas na prawo i na lewo, że nie ma nic wspólnego z tą akcją. Tak tedy cała chwała, stąd wypływająca, spływa wyłącznie na p. Jedrzejewicza.

Wprawdzie mu się zamysł nie udał i nawet na zjeździe sanacyjnych profesorów nie zdołał on przeforsować idei odebrania uniwersytetom autonomji, wszelako w życiorysie nowego ministra oświaty nie powinien być pominięty ten najbardziej znamienny rys w jego programie dotyczącym zagadnień w dziedzinie organizacji nauki i szkolnictwa w państwie.

Niemniej ciekawym szczegółem historycznym, zasługującym na upamiętnienie, jest geneza owego projektu apuchtinady. W okresie Madery — jak wiadomo — był p. Sławek prezesem rady ministrów. Przewodnictwo klubu poselskiego BB spoczywało wtedy w ręku p. Jędrzejewicza. W Sejmie była wówczas poruszana głośna sprawa brzeska i pojawiały się wnioski o jej zbadanie. Dzięki sprężystemu przewodnictwu p. Jędrzejewicza wszystkie te wnioski zostały odrzucone, a tych z pośród posłów BB, którzy oświadczyli się za zbadaniem sprawy Brześcia, jak pp. Krzyżanowski i Lechnicki, zmusił p. Jędrzejewicz do złożenia mandatów poselskich.

Wszelako protesty profesorów uniwersytetów przeciw Brześciowi, jakoteż wzrost prądu opozycyjnego wśród młodzieży akademickiej, zwłaszcza warszawskiej, natchnęły p. Jędrzejewicza pomysłem odebrania uniwersytetom autonomji, profesorom wolności nauczania, nauce niezależności, a młodzieży akademickiej swobody stowarzyszania się.

Nieudanie się na wiosnę b. r. przeprowadzenia tego pomysłu nie przesądza bynajmniej sprawy. P. Jędrzejewicz nie jest człowiekiem, któryby się łatwo dał zbić z tropu, a przytem ma w ministerstwie oświaty wymarzonego współpracownika do tego rodzaju poruczeń w osobie p. majora Owsionki, który wprost z II oddziału został odkomenderowany na stanowisko szefa wydziału personalnego w ministerstwie wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

PRAŻMOWSKI

Trudno jest ustalić najważniejszy moment w biografji p. pułkownika Beliny Prażmowskiego. Wiadomo, że podczas odpierania najazdu bolszewickiego w sierpniu 1920 r., kiedy każdy polski patrjota, jako tako zdrowy, spieszył do szeregów broniących niepodległości ojczyzny przed rosyjską nawałą, renomowany oficer frontowy, dowódca brygady kawalerji właśnie w owej osobliwej chwili historycznej wystąpił z wojska i przeszedł do stanu cywilnego. O przyczynie tego postępku p. Beliny Prażmowskiego nie znajdujemy żadnej wzmianki w książce Józefa Piłsudskiego „Rok 1920", ani też w „Poprawkach historycznych" tegoż autora. Na wszelkie zapytania w tym względzie odpowiada ze strony sanacji głuche i uporczywe milczenie.

W jaki sposób „młody emeryt" stał się „przemysłowcem", jakim sposobem następnie „przemysłowiec" przeobraził się w „pułkownika magistrackiego", te zagadnienia historyczne byłyby także interesujące dla badacza dziejów.

Ale najciekawsza, a zarazem najmniej zrozumiała zagadka, dotycząca wystąpienia p. Prażmowskiego z wojska w najważniejszym okresie wojny polsko-bolszewickiej, da się rozświetlić dopiero w przyszłości, kiedy dokumenty i akta staną się dostępne badaniom historycznym bez „poprawek".

PADEREWSKI

Genjusze finansowi jako ostatniej deski ratunku chwycili się pomysłu pożyczki amerykańskiej. Cóż, kiedy finansiści amerykańscy takiej pożyczki dać nie chcą. Wyłonił się tedy genjalny projekt pozyskania sobie protekcji Paderewskiego, który ma w Ameryce rozgałęzione znajomości i stosunki wśród tamtejszych miljarderów. Czem pozyskać p. Paderewskiego? Obiecać mu za tę cenę wybór na stanowisko prezydenta Rzeczypospolitej. „Centralna figura" zgodziła się: „Owinę go sobie naokoło palca, jak poprzednim razem".

Ułożono cały plan: Z okazji odsłonięcia pomnika Wilsona w Poznaniu sprowadzi się p. Paderewskiego do Warszawy, stąd z niezwykłą paradą powiezie się go wraz z „leaderami" do Poznania, p. Mościcki, który z powodu ciężkich zmartwień rodzinnych od dłuższego czasu niechętnie dźwiga brzemię dostojeństwa, ustąpiłby, a kluby BB w Sejmie i w Senacie otrzymałyby rozkaz głosowania na p. Paderewskiego.

Na podstawie tego planu p. Tytus Filipowicz zręcznie wdrożył rokowania z p. Ignacym Paderewskim, który zaczął się skłaniać ku tej propozycji i rzeczywiście pojechał do Europy. W Paryżu jednak spotkał się z perswazjami, żeby nie narażał na szwank swego dobrego imienia i swej popularności przez wiązanie się z sanacją. Paderewski zawahał się i w rezultacie oświadczył, że gotów pojechać nie do Warszawy, lecz wprost do Poznania, a jeśli ma siedzieć przy jednym stole z p. Prystorem i jego kompanami, to będzie przynajmniej milczał na znak niesolidaryzowania się z reżimem, ale przemawiać stanowczo nie będzie. Przekreśliło to w znacznej mierze rachuby sanacji, która z kwaśną miną, nolens volens, zgodziła się bodaj i na to.

Wtem zdarzył się „incydent", który ostatecznie zdecydował zupełną odmowę p. Paderewskiego. Na uroczystość odsłonięcia pomnika Wilsona wypadało zaprosić p. generała Pershinga, generalissimusa armji amerykańskiej z czasu wielkiej wojny. Prawo zapraszania i czynienia zaproszonemu honorów domu zawsze i wszędzie posiadają tylko gospodarze. Wyłoniła się jednak trudność. Oddawanie honorów innemu naczelnemu wodzowi okazało się jednak wykluczonem. Aby ominąć tę trudność nie do przezwyciężenia, wystylizowano do p. Pershinga zaproszenie sformułowane w następujący sposób: „P. Paderewski ma zaszczyt zaprosić Pana na uroczystość odsłonięcia pomnika prezydenta Wilsona".

Obraził się tem sformułowaniem p. Pershing i odmówił przyjazdu.

Poczuł się również p. Paderewski mocno dotknięty tą formułą zaproszenia i również zadepeszował, że nie przyjedzie.

Tak rozbił się cały misternie ułożony plan sanacji.

Sprawy partyjne

RADA NACZELNA PPS

Przypominamy, że prace Rady Naczelnej PPS rozpoczną się zrana w dniu 5 września.

W dniu 4 września odbędzie się o godz. 11 rano posiedzenie plenarne ZPPS, a po południu posiedzenie Centralnego wydziału samorządowego.

Podziękowanie

Dziękuję wszystkim, którzy okazali tyle serca i życzliwości w czasie choroby i po śmierci Romka, i postarali się w taki sposób go pożegnać, w jakiby on sam tego pragnął.

Wanda Szymańska.

Hocki-klocki sejmowe

(Korespondencja własna „Naprzodu")

Warszawa, 16 sierpnia.

Pytałem dziś jednego z najstarszych wygów sejmowych — z branży dziennikarskiej — co właściwie jest z nadzwyczajną sesją sejmową. Pytanie to było zupełnie uzasadnione, gdyż w piątek rozeszły się na ten temat nowe pogłoski: podczas gdy przedtem mówiło się, że sesja będzie, a tylko termin jej był niepewny, teraz mówiło się, że sesji wogóle nie będzie. Otrzymałem odpowiedź bardzo pouczającą:

— Widzi pan, u nas nawet o takich, zdawałoby się ściśle wewnętrznych sprawach, decyduje lepszy czy gorszy humor wobec Francji.

— Jakto, co Francja ma wspólnego z sesją naszego Sejmu, jak można stworzyć związek między jedną a drugą?

— Można, nawet tak w rzeczywistości jest. Bo o co chodzi w sprawie tej sesji? Mówi się: sesja ma być dla uchwalenia pewnych pociągnięć wynikających z rosnącego deficytu budżetowego. A tu powiadają nam — ci panowie z ultrasanacji — że deficyt to nic strasznego ani specjalnie polska rzecz. Deficyt mają Niemcy, ma go Anglja, ma go nawet Ameryka, nie mówiąc o takich biedotach, jak Austrja i Węgry. Tylko Francja nie ma deficytu, przeciwnie — ma widocznie tak zręcznie ukryte nadwyżki, że nietylko może wydawać miljardy na zbrojenia (budowa twierdz na granicy niemiecko-włoskiej), ale ciągle kupować złoto. A my przecież jesteśmy z Francją w sojuszu, lubimy ją czy nie lubimy, ale chcemy się wobec niej postawić; mamy — tj. ktoś ma — z nią stare, wizytowe porachunki i chcemy jej pokazać: niema tam parlamentu, to i u nas Sejm jest niepotrzebny — nasza sanacja potrafi sama dać sobie radę, jak nie przymierzając p. Laval czy p. Flandin.

— Dobrze, ale przecież Francja finansowo nie idzie nam na rękę; przeciwnie — ostentacyjnie nas pomija. Ot, ostatnio bierze udział w pożyczce dla Węgier, a nasz p. Koc przywiózł, jak jego organ powiada, tylko obietnice na przyszłość.

— I to leży na linji postępowania naszego, jakby się wyrazić, głównego rządcy. Zawdzięczać cokolwiek Francji jest wogóle dla niego niemiłą rzeczą, a cóż dopiero teraz, gdy za kulisami rozgrywają się sprawy odbiegające daleko od tego, co się z dumą nazywa „suwerennością państwową".

— A więc, mówiąc pospolitym językiem, sesji nie będzie „ze złości", dla pokazania komuś, że można robić na przekór.

— Tak pewne to nie jest. Jeżeli, jak się mówi, złość jest złym doradcą, to w sprawach finansowych chyba najgorszym. Co wyniknie z tej ciuciubabki rozgrywającej się już, jeżeli mnie pamięć nie myli, od maja? Ci, którzy cośkolwiek nauczyli się z dziedziny finansowej, już wtedy wiedzieli, że bez środków ustawodawczych deficytowi się nie zaradzi. Oni byli tego zdania, zaś „on" innego — nie pasowała mu ich opinja, więc raz dwa dymisja, zrobiono nowego kanclerza skarbu, nie obciążonego znajomością rzeczy i dlatego właśnie bardziej podatnego do wykonywania poleceń, także nie ze znajomością rzeczy nie mających wspólnego. Skutki są z każdym dniem widoczniejsze, mianowicie w rozbieżności działania. — „Góra" sanacyjna nie przejmuje się zbytnio deficytem i dlatego sprawę jego usunięcia zapomocą środków ustawodawczych traktuje po dyktatorsku (nie dyletancku), tj. odraczając ją z miesiąca na miesiąc. A tymczasem „dół" sanacji czuje instynktownie, że takie odraczanie kopie jej — dół i stąd ciągłe wahania; stosownie do tego, które zapatrywanie co 24 godzin ma „pańskie ucho".

— A więc — będzie sesja czy nie będzie?

— Czy ja wiem, na co się „pańskie ucho" zdecyduje? Narazie, jak widzicie, nie słyszy jeszcze groźnych pomruków, traktując je wedle przysłowia: pies, który głośno szczeka, nie gryzie, ale może i musi nawet się zdarzyć, że ten głos zamieni się w huragan....

— A wtedy?

— Wtedy na gwałt na podstawie art. 25 ustęp 3 ustawy z 17 marca 1921 zwoła się Sejm na sesję nadzwyczajną...

Maskarada

JAK „STRZELCY" NA TARNOWSKIM ZJEŹDZIE LEGJONISTÓW „MARKOWALI" LEGJONISTÓW

Wpadł nam w ręce następujący „rozkaz" Związku strzeleckiego, który dowodnie wykazuje, jak była reżyserowana maskarada legjonowa w Tarnowie:

Związek Strzelecki Kraków, dnia 3. VIII. 1931.
Komenda Okręgu V.
L. dz. 2620/31. PILNE!
X. Zjazd legjonowy w Tarnowie — zarządzenia.
Według rozdzielnika.

W związku z X Zjazdem Legjonowym w Tarnowie zarządzam:

1) Okręg reprezentowany będzie przez kompanję honorową ze sztandarem powiatu miechowskiego, co unormowałem osobnym rozkazem.

2) Komendant Powiatu Tarnów przydzieli Komitetowi Zjazdu do dyspozycji odpowiednią ilość strzelców umundurowanych do pomocy bez broni.

3) Powiaty, z których udają się czy to delegacje czy większe grupy strzelców na Zjazd, wysyłają strzelców bez broni, — i biorą udział w nabożeństwie i defiladzie **w grupie Krakowskiego Okręgu Legjonistów.** — W tym celu Komendant Powiatu Tarnów wyznaczy potrzebną służbę inspekcyjną i oficera porządkowego, który wymienionych zbierze we właściwym czasie i będzie czuwał nad wykonaniem niniejszego.

4) Strzelcy innych Okręgów biorą udział w nabożeństwie i defiladzie **w ramach właściwych Okręgów Legjonistów.**

5) Wszelkie sprzeczne zarządzenia z niniejszym rozkazem odnośnie strzelców Okręgu V. temsamem anuluję.

Komendant Okręgu V. Z. S.:
(—) **Mjr. L. NAIMSKI,**
Okręgowy Z. S.

Olbrzymia pensja

KOMISARZA WARSZAWSKIEJ KASY CHORYCH

„Robotnik" dowiaduje się, że komisarz Kasy chorych miasta stoł. Warszawy ma odtąd pobierać pensję miesięczną w kwocie **6.500 złotych**, a to z powodu przyłączenia kas podmiejskich do kasy warszawskiej. Poprzednio p. komisarz Rożnowski pobierał miesięcznie **4.000 złotych.**

Opinja publiczna musi bardzo stanowczo zaprotestować przeciwko takim luksusowym pensjom w okresie najcięższego kryzysu. Są to praktyki doprawdy niedopuszczalne z żadnego punktu widzenia.

Znak czasu

Szczególnie ostro odczuwa się kryzys w dziedzinie handlu. Bankructwa, nadzory sądowe, likwidacje przedsiębiorstw, tragiczne samobójstwa, oto zwykłe wypadki dnia w świecie handlowym.

Nikt inny, tylko jeden z brukowców sanacyjnych spostrzega:

„W ostatnich czasach coraz częściej spotyka się wolne lokale po zlikwidowanych przedsiębiorstwach handlowych.

O ile jeszcze przed rokiem znalezienie lokalu frontowego dla celów handlowych było kosztowne, gdyż kazano sobie płacić wysokie odstępne, o tyle obecnie wobec zupełnie znikomego popytu i wzmożonej podaży, znalezienie lokalu nie przedstawia żadnej trudności.

Likwidacja przedsiębiorstw handlowych, a w związku z tem opuszczenie lokali, przejawia się równomiernie we wszystkich dzielnicach miasta".

Wymowny znak czasu!

Niedoskonałość zachwalana

TEORJA I PRAKTYKA

W „ICK" z dnia 16 bm. przytoczone są „trafne słowa marszałka Piłsudskiego", który dzięki swej olbrzymiej intuicji tak powiedział o pracach Komisji Kodyfikacyjnej:

„Wadą Komisji Kodyfikacyjnej jest, że jej członkowie, **przeważnie profesorowie, dążą do doskonałości** i przez to **opóźniają** przygotowanie jednolitych kodeksów. A przecież z punktu widzenia dobra i spoistości państwa, znacznie jest rzeczą ważniejszą, byśmy mieli jednolite prawa, niż żeby one były doskonałe".

Nie można się jednak dziwić, że profesorowie, pracujący w Komisji Kodyfikacyjnej, starają się o doskonałość kodeksów; chcą je ochronić przed losem, jaki spotkał konstytucję, która, choć jest tworem „jednolitym", z powodu „niedoskonałości" — była, jest i (pocieszajmy się, że już niedługo) będzie gwałconą.

Z dnia

NIM TŁUSTY SCHUDNIE...

„Il. Kurjer Codzienny" ma ogromny kłopot: co to będzie z Anglją? Biedaczka jest w wielkich tarapatach finansowych, deficyt rośnie, bezrobocie jest olbrzymie, złoto ucieka do Francji, co się stanie z zubożałą magnatką"? Najlepiej, radzi „Kurjerek", zrobić jakiś „pokój boży", wziąć do większości i rządu wszystkich, którzy chcą i mogą coś pomóc, jeden MacDonald nie da rady, ale z Baldwinem i Lloydem Georgem do spółki usunie kłopoty.

Bardzo to pięknie, że „Kurjer" tak intensywnie zajmuje się Anglją, mimo że ta jest tak głupią, że pozwala się rządzić przez socjalistów. Czy nie byłoby jednak odpowiedniejszem, aby „największy organ w Polsce" poświęcił trochę uwagi bliższej mu Polsce niż dalekiej Anglji? Od tygodni „Kurjer" nie zamieścił ani jednego artykułu na temat deficytu, przesilenia gospodarczego, bezrobocia, wogóle nędzy w Polsce, za to dzień w dzień „ratuje" Anglję albo „pogrąża" Niemcy. To łatwa robota, gdyż w Anglji i Niemczech nie zwracają uwagi na „kurjerkowe" wyczyny odnośnie do siebie; u nas natomiast jest rzeczą niebezpieczną dla sanacyjnego pisma wystąpić przeciw sanacji, wygodniej — milczeć, jakbyśmy żyli w najidealniejszych stosunkach. „Wielki" organ sili się na wielkość wobec zagranicy, zaś wobec własnego kraju jest mały, nie ma tu nic do powiedzenia. A tymczasem zanim tłusta Anglja schudnie, chuda Polska coraz więcej traci na wadze.

Wiadomości polityczne

—o—

ODROCZENIE WIZYTY FRANCUSKIEJ W BERLINIE

W piątek wieczór premjer francuski Laval miał dłuższą rozmowę telefoniczną z kanclerzem Brüningem, w ciągu której zawiadomił go, że wizyta jego i Brianda w Berlinie musi być odroczona, ponieważ Briand jest chory i lekarze nie pozwalają mu przerwać kuracji. Zaproszenie ambasadora niemieckiego w Paryżu premjer Laval przyjął i było umówione, że wizyta nastąpi 26 i 27 sierpnia. Tymczasem choroba Brianda przeszkodziła temu, wobec czego wizyta nastąpi dopiero po wrześniowej sesji Rady Ligi narodów. Wątpliwem jest też, czy Briand weźmie udział w sesji Rady, mówią, że w najlepszym razie będzie obecny na otwarciu sesji 7 września.

JUGOSŁAWJA NIE PRZYJMUJE PLANU HOOVERA

Przed kilku dniami wszystkie państwa zainteresowane w reparacjach, podpisały umowę, wedle której, w myśl planu Hoovera, Niemcy zostały na rok zwolnione od płacenia rat reparacyjnych. Jedynie Jugosławja umowy tej nie podpisała, tłumacząc odmowę tem, że miała otrzymać od Niemiec około 800 miljonów dinarów (16 miljonów dolar.), które zostały wstawione do budżetu, a brak ich spowoduje deficyt, który nie może być pokryty nowemi podatkami. Wobec tej odmowy nie pozostanie nic innego, jak udzielenie Jugosławji odpowiedniej pożyczki dla pokrycia braku. O taką pożyczkę już się zaczęły rozmowy między Belgradem a Nowym Jorkiem.

Zrównanie więźniów politycznych z kryminalnymi

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 17 sierpnia.

W „Dzienniku ustaw" z 17 sierpnia br. ukazało się rozporządzenie ministra sprawiedliwości w sprawie regulaminu więziennego. Rozporządzenie segreguje więźniów na trzy kategorje: 1) skazanych na karę ciężkiego więzienia; 2) skazanych na karę więzienia, zastępującego dom poprawy, oraz 3) odsiadujących karę więzienia.

W rozporządzeniu ponadto istnieją odrębne przepisy o traktowaniu więźniów płci żeńskiej, nieletnich do lat 17, śledczych i recydywistów, natomiast rozporządzenie nie odróżnia więźniów kryminalnych od politycznych; wprowadza zatem jednolitą metodę traktowania obu tych kategoryj.

—ooo—

Proces Woldemarasa

Kowno, 17 sierpnia. Przed sądem wojennym rozpoczął się dziś proces przeciw Woldemarasowi i 3 towarzyszom, oskarżonym o zdradę stanu. — Rozprawa jest ściśle tajna. Wezwano przeszło 100 świadków. Sąd i okolica strzeżone są przez silne oddziały policji, aby nie dopuścić do demonstracyj. Ubiegłej nocy dokonano rewizji w mieszkaniach zwolenników Woldemarasa, aresztując 12 osób.

—ooo—

Snowden o sytuacji finansowej Anglji

Londyn, 17 sierpnia. Omawiając w wywiadzie dziennikarskim angielską sytuację finansową, minister skarbu Snowden ostrzegał przedewszystkiem przed paniką, która mimo alarmujących pogłosek byłaby zupełnie bezpodstawną. Anglja przeżyła już wiele ciężkich czasów, przezwycięży niewątpliwie i obecny kryzys. Mimo wszystko, obecny nadzwyczaj poważny kryzys wymaga odpowiednich środków zaradczych, które też będą drastyczne. Spodziewam się jednak, że każdy chętnie je zniesie; jeżeli będą sprawiedliwie rozłożone na wszystkie warstwy ludności. Stan wyjątkowy będzie miał charakter przejściowy. Ze specjalnym naciskiem podkreślił Snowden, że **sytuacja finansowa Anglji jest nawskroś zdrowa. Anglja** posiada olbrzymie rezerwy kapitału, z których **może** w razie potrzeby czerpać. Chwilowa sytuacja na angielskim rynku pieniężnym wywołana została przez zupełnie nieuzasadnioną nerwowość wierzycieli zagranicznych. Wielka Brytanja uczyni wszystko, aby usunąć obawy i udowodnić wierzycielom zagranicznym, że jej pozycja jest zupełnie zdrowa. Minister skarbu zapowiedział wreszcie, że wszystko zrobi, aby uchronić kredyt angielski.

MACDONALD PRZECIW OBNIŻCE PŁAC

Londyn, 17 sierpnia. Udzielając przedstawicielowi „Daily Heralda" wywiadu, premjer MacDonald **zdementował** wiadomość podaną przez pewien tygodnik polityczny, jakoby rząd jego w porozumieniu z konserwatystami i liberałami zamierzał wydać manifest w sprawie obniżenia wszelkich płac i zarobków. „Niema **zgubniejszego błędu** — oświadczył MacDonald — jak **szukać równowagi budżetowej w zniżce płac.** Polityka redukcji poborów stworzyłaby w sytuacji gospodarczej **zamęt** i zamiast poprawy pogorszyłaby kryzys gospodarczy kraju."

Francja nic nie opuści z reparacyj

Paryż, 17 sierpnia. Minister skarbu Flandin udzielił przedstawicielowi „Echo de Paris" wywiadu, w którym poruszył kwestję reparacyjną i ożywienia finansowego Niemiec. „Co się tyczy podziału spłat po roku Hoovera — mówił Flandin — to wyrównanie między częścią reparacyj niemieckich a długami francuskiemi w Ameryce nie nastręczy na większe trudności. Francja nigdy nie sprzeciwi się, gdyby Ameryka podjęła inicjatywę w kierunku **skreślenia długów wojennych**, ale też nigdy nie będzie wywierała nacisku na Amerykę w tym kierunku, ponieważ część długów amerykańskich zależna jest od niemieckich reparacyj. Co się tyczy udziału francuskiego w reparacjach niemieckich, jest rzeczą ogólnie znaną, że nie pokrywają one nawet zniszczenia wyrządzonego podczas wojny, a przedewszystkiem przez systematyczne rozmyślne niszczenie. Nikt też we Francji z tego powodu nie myśli, aby rząd francuski mógł zrezygnować z praw nietylko zagwarantowanych traktatem wersalskim, ale także będących wyrazem sprawiedliwości dziejowej. Z różnych stron wypowiadane jest zapatrywanie, że Niemcom należałoby ulżyć w ciężarach wojennych, aby mogły dojść do równowagi gospodarczej i finansowej. W tym wypadku oświadczam, że solidaryzuję się w zupełności ze stanowiskiem zajętem przez komisję rzeczoznawców planu Younga. Obecny kryzys jest nadzwyczaj skomplikowany i dlatego należy się wystrzegać powierzchownego rozwiązania. Jeżeli chodzi o przywrócenie kredytu, to z konieczności należy nawrócić do jedynego możliwego środka — wzbudzenia zaufania."

—ooo—

Podpalenie „asekuracyjne"

PRZYCZYNĄ KATASTROFALNEGO WYBUCHU

Paryż, 17 sierpnia. **Przyczyną katastrofalnego wybuchu** na przedmieściu **Villeurbanne w Lyonie**, której ofiarą padło 9 zabitych i 13 ciężko rannych, została nadspodziewanie szybko rozwiązana. **Pod gruzami zniszczonego budynku znaleziono** bowiem **zwłoki właścicielki domu**, która wspólnie z matką mieszkała na przeciwległym krańcu miasta. Ponieważ wybuch nastąpił we wczesnych godzinach porannych, przeto policja nabrała podejrzenia, że właścicielka **rozmyślnie wywołała katastrofę**. Po początkowem zaprzeczaniu **matka** właścicielki złożyła zeznanie, której w całej osnowie potwierdziło podejrzenie policji. Oświadczyła ona, że córka, która **w grze straciła większą sumę pieniędzy i narobiła długów, podpaliła dom, aby uzyskać premję asekuracyjną**. Powstrzymywała ona córkę od wykonania zamiaru i w tym celu czuwała nad nią w nocy na piątek, a nawet towarzyszyła jej aż na miejsce, usiłując ją odwieść od zbrodni. W pewnej chwili córka odbiegła od niej, zbliżyła się do swej kamienicy i przez otwarte okno do piwnicy wrzuciła zapałkę płonącą. Nastąpił straszny wybuch i kamienica legła w gruzach. Gdy córka nie powróciła, pomyślała, iż musiała zginąć pod gruzami.

Republikańska konstytucja Hiszpanji

Madryt, 17 sierpnia. Ogłoszony został projekt nowej hiszpańskiej konstytucji. Według nowej konstytucji Hiszpanja ma być **republiką demokratyczną. Źródłem wszelkiej władzy jest naród.** Językiem oficjalnym jest język hiszpański o narzeczu kastylijskiem. Niema żadnej religji państwowej, a dobra wszelkich zakonów religijnych, które zostają zniesione, przechodzą na własność państwa. — Wszyscy Hiszpanie są wobec prawa równi. Konstytucja zapewnia obywatelom **zupełną wolność przekonań i wyznań.** — Czynne prawo wyborcze przysługuje wszystkim obywatelom obojga płci po ukończeniu 21 roku życia, a bierne prawo wyborcze po ukończeniu 23 roku życia. Nauka w szkołach powszechnych jest obowiązkowa i bezpłatna. Kortezy i prezydent republiki wybierani są na mocy **równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego.**

Klęski powodzi w Chinach i w Meksyku

Londyn, 17 sierpnia. Donoszą z Szanghaju, że **powódź w dolinie rzeki Jangtse wzrasta** w dalszym ciągu. W dzielnicy europejskiej **w Hankau woda dochodzi do wysokości 5 m. Wiele** solidnych murów budynków zawaliło się, grzebiąc pod sobą setki ludzi. Zniszczenie w mieście jest bardzo wielkie. **Wszystkie sklepy i biura zostały zalane. Szpital angielski zalany jest do trzeciego piętra.** Chińczycy, którzy szukali ocalenia przed wodą na wzniesieniach, **giną obecnie z głodu całemi masami.** Niezliczona ilość wsi i miasteczek jest zupełnie pogrążona w odmętach żółtej wody. Dotychczasową liczbę ofiar powodzi i głodu oceniają na **13 tysięcy osób.** Katastrofą dotkniętych jest **kilka miljonów ludzi**, którzy pozbawieni są wszelkich środków do życia. Rząd chiński zorganizował akcję ratunkową, jest ona jednakże **bez większego** znaczenia z powodu braku funduszów.

Nowy Jork, 17 sierpnia. Z Meksyku donoszą, że południowa część kraju nawiedzona została **katastrofalną powodzią, w następstwie której szerzą się choroby epidemiczne.** W miasteczku San Pedro Jicayan zmarło dotąd **ponad 200 osób**, w tem wiele dzieci. W mieście Huetamo powódź zniszczyła **150 domów.** Powódź nawiedziła mieszkańców w nocy podczas snu tak nagle, że część tylko mieszkańców zdołała się wyratować. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana, jest jednak bardzo wielka.

TELEGRAMY

RZĄD WOBEC BEZROBOCIA

Warszawa, 17 sierpnia (telef. wł. „Naprzodu"). Agencja „Iskra" donosi, że komisja, powołana dla opracowania wniosków, mających na celu złagodzenie bezrobocia, przedłożyła swe sprawozdanie p. premjerowi. Wnioski komisji będą tematem obrad komitetu ekonomicznego ministrów.

CIĄGLE „REORGANIZUJĄ" KASY CHORYCH

Warszawa, 17 sierpnia (tel. własny „Naprzodu"). Dnia 19 bm. odbędzie się w ogólnopaństwowym Związku Kas chorych posiedzenie, na którem zadecydowany zostanie ostatecznie podział terytorjalny Kas. Liczba 56 okręgowych Kas chorych zostanie utrzymaną, zmianie ulegną tylko terytorja poszczególnych Kas. W pierwszych dniach września ukaże się rozporządzenie ministra pracy o reorganizacji Kas.

SAMOBÓJSTWO NA TLE KRYZYSU

Wiedeń, 17 sierpnia. Dyrektor austro-amerykańskiego przemysłu gumowego S. A. Ludwik Goldner wyskoczył w celu samobójczym z balkonu III piętra na bruk i poniósł śmierć na miejscu.

„NAUTILUS" W DRODZE DO BIEGUNA

Londyn, 17 sierpnia. Z Long Year City (Szpicberg) donoszą, że w najbliższych dniach podejmie „Nautilus" pierwszą jazdę próbną na północ w towarzystwie statku do połowu fok.

Katastrofy

SAMOLOT SPADA NA TŁUM LUDZI

Nowy Jork, 17 sierpnia. Podczas popisów samolotów bezsilnikowych w Wyalusing (stan Pensylwanja) lotnik niemiecki Pippig spadł ze swym szybowcem w tłum widzów, z których **11 zostało ciężko rannych.** Pilot, który również odniósł lżejsze rany, został aresztowany. Zarzucają mu lekkomyślny lot ponad wielkim tłumem ludzi.

6 OSÓB SPALIŁO SIĘ

Paryż, 17 sierpnia. W pobliżu Bar-le-Duc spadł do rowu i zapalił się samochód, w którym znajdowało się 6 osób. Wszyscy **spalili się żywcem.**

7 LUDZI UTONĘŁO NA JEZIORZE

Zurych, 17 sierpnia. Na jeziorze Zurychskiem wywróciła się łódź motorowa, w której wyjechało na przechadzkę kilkunastu członków tutejszego klubu cyklistów. **Siedmiu z nich poniosło śmierć** w wzburzonych falach jeziora.

Z życia robotniczego

Z PODWÓRKA ZAKŁADÓW MUNDUROWYCH W KRAKOWIE

Uboczne zajęcie p. Tyczki

Pracownicy zakładów mundurowych w Krakowie od początku istnienia tych zakładów, t. j. od czasu, kiedy były zakładami wojskowemi i kiedy zostały osobną instytucją pod nazwą „Państwowe Zakłady Umundurowania" z cywilnem kierownictwem, należeli aż dotąd do Związku robotników zakładów wojskowych przy Związku metalowców pod bezpośrednim kierownictwem małopolskiego sekretarjatu Związku metalowców. Przez dziesięć lat Związek ten brał czynny udział w układaniu i regulowaniu warunków pracy i płacy ku obopólnemu zadowoleniu, a bardzo często nieporozumienia zostawały przy współudziale Związku zupełnie usuwane. Pracownicy zorganizowani swem postępowaniem zdobyli sobie pełne uznanie i szacunek w dowództwie i później w kierownictwie PZU i w najcięższych czasach dla zakładu i pracowników wspólnie wynajdywano drogi wyjścia do przetrzymania tych czasów i utrzymania warsztatu pracy.

Przy tych zabiegach i w walce o warsztat pracy i rozwój placówki nie było ubocznych opiekunów. Pracownicy zorganizowani z jednej strony, a kierownictwo zakładów z drugiej strony, pracowali nad tym rozwojem.

Dziś w erze sanacyjnej twórczości p. kapitan Tyczka i jemu podobni chcą pracowników PZU uszczęśliwić radosną twórczością za pośrednictwem zakładania oddziałów „wychowania fizycznego", a ostatnio przez założenie „związku związków zawodowych" wraz z pp.: Czumą, Jędrusiem i Cendrowskim. Nietylko drogą przekonania działa p. kapitan, ale drogą bezwzględnego nacisku teroru. Straszy on pracowników, że „kto nie zapisze się do jego związku związków, ten wyleci z pracy".

Tą agitacją sieje zamęt i rozgoryczenie. Z tego może wybuchnąć niezadowolenie, które w konsekwencji może odbić się na tempie normalnej produkcji, przeto zapytujemy się: co na tą uboczną działalność p. Tyczki powie odpowiedzialny kierownik oddziału fabrycznego PZU w Krakowie? Czy będzie spokojnie znosić tę działalność, idącą w kierunku anarchizowania dotychczasowych stosunków i normalnej, spokojnej pracy? Czy będzie mieć dosyć cywilnej odwagi, by temu kres położyć? Pracownice i pracownicy z PZU ani nie dadzą się obałamucić organizacją „wychowania fizycznego", opanowaną zupełnie przez militarystów ani też organizacją sezonową „związku związków" nie zastąpią organizacji starej, klasowej, — walczącej o prawa i warunki znośnej pracy i płacy, bo wiedzą, że w walce ekonomicznej te nowotwory nic pozytywnego nie dadzą.

P. Tyczce radzimy zająć się wyłącznie swojemi obowiązkami kierownika magazynu i pralni wojskowej i zacząć hołdowanie idei: „wszystko na swojem miejscu, wykonywać czynności sobie powierzone, za które się odpowiada, nie wtrącać się do nie swoich spraw". Robotnicy sami dadzą sobie radę z ustrojem, warunkami i stosunkami.

M. W.

HUMOR I SATYRA

Podobno wiceminister *Zawadzki* został specjalnie wybrany, aby *zawadzał* swemu koledze — wiceministrowi Starzyńskiemu.

* * *

Wobec wygłoszenia na zjeździe legjonistów expose skarbowego — nazwano zjazd — „letnim parlamentem". Podobno na przyszły rok zjazd legjonistów ma uchwalić budżet i pobór rekruta...

(„Wróble na dachu").

WRÓŻBY

Giełdziarze warszawscy mają nowy sposób wróżenia przyszłości banków i firm. Rzucają w górę złotówkę. Jeżeli będzie orzeł — instytucja pociągnie jeszcze trzy tygodnie; jeżeli reszka — plajta nastąpi za miesiąc; jeżeli zaś złotówka zatrzyma się w powietrzu na metr od ziemi i zawiśnie na parę minut — firma jest pewna i mocna.

(„Cyrulik Warszawski").

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE odbędzie się we wtorek 18 sierpnia o godz. 6 wieczorem w lokalu oddziału (ul. Dunajewskiego 5 II p.). Sprawy bardzo ważne, uprasza się członków o punktualne przybycie.

POSIEDZENIE RADY HUFCA CZERWONYCH HARCERZY odbędzie się jutro we środę o godzinie 7 wieczorem w lokalu Rady Hufca. Na porządku dziennym sprawozdanie z obozu, oraz program prac zimowych. Obecność wszystkich przewodników konieczna.

REPERTUAR

KINOTEATRY

Apollo: „Na skraju Sahary".
Bagatela: Romans królowej piękności".
Corso: „Czarny ptak".
Dom żołnierza: „Dziewczynka z dancingu".
Promień: „Bezbronne dziewczę".
Światowid: „Śpiewający błazen".
Świd: „Z dnia na dzień".
Sztuka: „Mąż kochanek".
Uciecha: „Wyspa zatopionych serc".
Wanda: „Pochodnia".
Warszawa: „Dama i jej szofer".

RADJO KRAKOWSKIE

Wtorek 18 sierpnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.50: Komunikat gospodarczy. 15.25: Odczyt z Warszawy: „Mistrzostwo świata strzeleckie i łuczne we Lwowie". — 15.45: Odczyt z Warszawy: Słowo wstępne do dramatu muzycznego „Tristan i Izolda" R. Wagnera — wygłosi prof. Felicjan Szopski. 16.00: Transmisja z Bayreuth: Pierwszy akt dramatu muz. R. Wagnera „Tristan i Izolda". 17.20: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 17.25: Odczyt z Warszawy: „Wszechświat Einsteina". 17.50: Gramofon. 18.00: Rozmaitości, komunikaty. 18.20: Odczyt z Warszawy: Omówienie drugiego aktu dram. muzycznego „Tristan i Izolda" R. Wagnera — prof. Felicjan Szopski. 18.30: Transmisja z Bayreuth: Drugi akt dram. muz. „Tristan i Izolda" R. Wagnera. 19.50: Odczyt: „Rozwój właściwości narodowych w plastyce" — wygłosi prof. Fr. Janczyk. 20.05: Komunikat meteorologiczny. 20.10: Gramofon. 20.15: Dziennik radjowy. 20.25: Komunikat sportowy. 20.30: Odczyt z Warszawy: Omówienie trzeciego aktu dram. muzycznego R. Wagnera: „Tristan i Izolda" — wygłosi prof. F. Szopski. 20.45: Transmisja z Bayreuth: Akt trzeci dramatu muzycznego R. Wagnera: „Tristan i Izolda". 22.00: Feljeton z Warszawy: „Miasta i róże". 22.15: Dodatek do dziennika radjowego. 22.20: Komunikaty. 22.30: Recital Włodzimierza Kaczmara ze Lwowa. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węglowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.